

## Czy politologia to „nauka interdyscyplinarna”? Kilka słów o przedmiocie poznania i tożsamości dyscypliny

WŚRÓD PRZEDSTAWICIELI NAUKI POLSKIEJ OD WIELU LAT zawrotną karierę robi pojęcie interdyscyplinarności. Współcześnie ten bardzo modny termin odmieniany jest przez wszystkie przypadki niczym mantra. Osiągnął wręcz status zaklęcia automatycznie nadającego poszczególnym projektom naukowym waloru nowoczesności i innowacyjności. Deklarowana interdyscyplinarność projektu naukowego stanowi często kluczowy warunek uzyskania środków na badania w ramach wszelkiego rodzaju dotacji i grantów. Zjawisko to dotknęło w największym stopniu nauki stosowane, w ramach których wykształciły się bardzo wąskie obszary lub programy badawcze, z konieczności angażujące przedstawicieli wielu różnych dyscyplin. Przykłady w tym względzie stanowią neurobiologia, inżynieria biomedyczna, biocybernetyka, astrobiologia czy neuroinformatyka. Z czasem szeroko pojmowana idea interdyscyplinarności zaczęła przenikać do nauk humanistycznych oraz społecznych. Przedstawiciele tych dziedzin, podążając za panującą modą, starają się wykazać, że podejmowane przez nich problemy badawcze są na tyle złożone, a co za tym idzie ważne i doniosłe, iż wymagają weryfikacji w toku badań interdyscyplinarnych. Niektórzy z nich idą jeszcze dalej, twierdząc, że reprezentowane przez nich dyscypliny same w sobie posiadają interdyscyplinarny charakter. Prym w tym względzie wiodą przedstawiciele polskiej politologii.

Teza o interdyscyplinarnym statusie politologii propagowana jest przez czołowych przedstawicieli tej dyscypliny. Przykładem w tym względzie jest Mirosław Karwat, który twierdzi, że „politologia jest **multidyscyplinarną rodziną nauk** [podkr. M. K.]” i przyrównuje ją do pedagogiki oraz nauki o pracy. Autor dodaje, że we współczesnej politologii przewyciężono już formalistyczne podejście, w którym odrębność tej dyscypliny warunkować będzie jasno określony i wyłączny przedmiot badań lub unikatowe metody badawcze. Jak twierdzi

M. Karwat „w istocie i przedmiot, i metody humanistyki/nauk społecznych są dorobkiem i narzędziem wspólnym”, a to, co różni poszczególne dyscypliny to „aspekt badania, wyrażony w stawianych pytaniach i stosowanych pojęciach”<sup>1</sup>. Podobnego zdania jest Barbara Krauz-Mozer, dla której „nauki polityczne stanowią **syntezę wielu dyscyplin** [podkr. M. K.] – często o odmiennych, zróżnicowanych metodologiach przedmiotowych – i zajmują się wszystkim, co ma znaczenie polityczne”. Autorka dodaje, że nadawanie politologii statusu jednolitej i odrębnej dyscypliny nauki stanowi cel nazbyt ambitny. Zamiast tego należy podkreślać wspólnotę problemów badawczych, które przenikać mogą wiele różnych dyscyplin<sup>2</sup>. Na koniec przytoczyć można opinię Tadeusza Klementewicza, według którego „**przedmioty badań poszczególnych dyscyplin humanistycznych przenikają się**, [podkr. M. K.] krzyżują tworząc sieci powiązań między dziedzinami”. Autor zaznacza, że wszelkie poszukiwania specyficznego przedmiotu poznania lub właściwych metod badawczych w politologii są z góry skazane na niepowodzenie<sup>3</sup>.

Przytoczeni autorzy wprost twierdzą, że politologia, podobnie jak inne nauki społeczne/humanistyczne, posiada specyficzny multi- lub interdyscyplinarny charakter. Nie da się w jej ramach jasno i klarownie wyznaczyć właściwego tylko dla niej przedmiotu poznania ani też wyróżniających ją metod badawczych. To, co konstytuuje politologię, to wspólnota problemów i aspektów badawczych, a także stosowanych pojęć i kategorii. Radykalnie odmienne spojrzenie na ten problem prezentuje Ryszard Skarzyński. Twierdzi, że poszczególne dyscypliny nauki wyróżnia się przez pryzmat ich jasno zdefiniowanego przedmiotu poznania. Jego zdaniem politologia nie różni się pod tym względem od takich dyscyplin, jak biologia, fizyka czy historia. Według R. Skarzyńskiego negowanie istnienia przedmiotu poznania politologii oznacza również odmawianie jej statusu dyscypliny nauki. Badacz dodaje, że pojęcie interdyscyplinarności stosowane jest w stosunku do politologii w sposób nieuprawniony. Badania interdyscyplinarne w politologii są według niego mylone z celowym korzystaniem z dorobku nauk pomocniczych. Nie ma bowiem dyscypliny, poza naukami formalnymi, która nie korzystałaby z dorobku innych

---

<sup>1</sup>M. Karwat, *Polityczność i upolitycznienie. Metodologiczne ramy analizy*, „Studia Politologiczne” 2010, vol. 17, s. 65–67

<sup>2</sup>B. Krauz-Mozer, *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa 2007, s. 15.

<sup>3</sup>T. Klementewicz, *Rozumienie polityki. Zarys metodologii nauki o polityce*, Warszawa 2010, s. 30.

dyscyplin w postaci materiału pomocniczego. Nie zmienia to jednak faktu, że dla R. Skarżyńskiego **podstawą istnienia politologii jako dyscypliny nauki jest jasno określony i wyjątkowy tylko dla niej przedmiot poznania**. Dzięki niemu politologia odpowiada na pytania i problemy, na które odpowiedzi nie jest w stanie znaleźć żadna inna dyscyplina przez co wnosi ona swój istotny wkład do całego dorobku ludzkiej wiedzy<sup>4</sup>.

W istocie R. Skarżyński w swoich poglądach powołuje się na ustalenia sformułowane przed laty przez Jana Woleńskiego. W 1975 r. wyodrębnił on dwie zasadniczo odmienne orientacje w trwającej ówczesnie dyskusji nad statusem politologii jako dyscypliny. Pierwsza, określana przez niego jako **pluralistyczna**, uznawała politykę (polityczność) za przedmiot rozważań wielu różnych dyscyplin, takich jak historia, prawo, socjologia czy ekonomia. W swojej skrajnej postaci pluralizm definiował politologię jako swoisty konglomerat wielu nurtów badawczych, skupionych wokół szeroko pojmowanego obszaru polityki (polityczności), podejmowanych w ramach różnych dyscyplin. Umiarkowany pluralizm przyznawał politologii status dyscypliny kierowniczej, integrującej całość badań nad polityką (politycznością) ale tylko w ograniczonym instytucjonalnie wymiarze. W jednym i drugim przypadku zakłada się istnienie pluralizmu w zakresie przedmiotu oraz metod badań<sup>5</sup>.

Nurt przeciwny, którego zwolennikiem wydaje się być R. Skarżyński, został przez J. Woleńskiego określony mianem orientacji **monistycznej**. Postuluje ona formalne i instytucjonalne wyodrębnienie politologii jako autonomicznej dyscypliny teoretycznej, wyposażonej we własny ekskluzywny przedmiot badań oraz, będące jego pochodną, metody i techniki badawcze<sup>6</sup>. Zgodnie z poglądem J. Woleńskiego, za klasyfikacją dyscyplin nauki według kryterium przedmiotowego prze-

---

<sup>4</sup> R. Skarżyński, *Podstawowy dylemat politologii: dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie. O tradycji uniwersytetu i demarkacji wiedzy* Białystok 2012, s. 147–159. Postawa R. Skarżyńskiego, wyrażona na łamach przytoczonej książki, budzi ogromne kontrowersje w środowisku polskich politologów. Podejście autora ma charakter normatywny: pokazuje, jak powinien wyglądać rozwój dyscypliny według jego, bardzo subiektywnych, opinii. B. Krauz-Mozer również podjęła się analizy stanu polskiej politologii. Pokazała jednak rozwój dyscypliny jako proces bez narzucania żadnego modelu jego rozwoju. Por. B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, P. Ścigaj, *Kim jesteś politologu? Historia i stan dyscypliny w Polsce*. Tom I, Kraków 2011, passim.

<sup>5</sup> J. Woleński, *Spór o status metodologiczny nauki o polityce*, [w:] *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, red. K. Opalek, Warszawa 1975, s. 32–34.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 34–36.

mawia przede wszystkim argument obiektywności. Jako że obserwowana rzeczywistość jest zróżnicowana obiektywnie, to samo kryterium powinno obejmować dyscypliny badające ową rzeczywistość<sup>7</sup>.

J. Woleński zastrzega jednak, że kryterium przedmiotowe dostosowane jest przede wszystkim do specyficznego charakteru dyscyplin idiograficznych. Politologia, aspirująca do miana dyscypliny teoretycznej (nomotetycznej), ma dużo większe trudności w precyzyjnym ujęciu swojego przedmiotu, podobnie jak reszta nauk społecznych. Dyscyplina nomotetyczna ma opierać się na teoriach o wysokim stopniu ogólności, nastawionych na odnajdywanie podobieństw i analogii pomiędzy zjawiskami. W przypadku tak sformułowanego programu działalności naukowej czynnikiem sprzyjającym jest raczej znoszenie barier przedmiotowych. Trzeba bowiem liczyć się z faktem, że formułowane teorie, w swojej funkcji eksplanacyjnej, wychodzić będą poza deklarowany w ramach dyscypliny przedmiot poznania. J. Woleński wskazuje w tym miejscu na **błąd w utożsamianiu dyscypliny z teorią**, która posiada swoją własną strukturę logiczną oraz funkcje. W naukach ścisłych (przyrodniczych) dużo łatwiej przyporządkować teorie poszczególnym dyscyplinom ze względu na odmienny charakter aparatu pojęciowego każdej z nich. Nie zmienia to jednak faktu, że chemia korzysta z teorii fizycznych, a fizyka z teorii chemicznych. Obie te dyscypliny badają bowiem ten sam fizyczny świat. W naukach społecznych aparat pojęciowy jest często wspólny, podobnie jak badana rzeczywistość społeczna<sup>8</sup>. J. Woleński proponuje więc swoisty kompromis. W kwestii przedmiotu badań należy uznać stanowisko monistyczne, które politologii nadaje funkcję nośnika sumy wiedzy opisowej i teoretycznej na temat szeroko pojętych zjawisk politycznych. W kwestii roli i znaczenia teorii uznać należy orientację pluralistyczną, która akceptuje wielość teorii zjawisk politycznych funkcjonujących w obrębie nauk społecznych jako całości<sup>9</sup>.

J. Woleński ostatecznie uznaje konieczność wydzielenia dyscypliny politologii w oparciu o kryterium przedmiotowe. Niestety w swoich rozważaniach w żaden sposób nie definiuje ani nie rozstrzyga, co miałyby stanowić taki przedmiot. Pozostawia go w sferze intuicyjno-domysłnej, posługując się nieprecyzyjnym i ogólnym pojęciem „polityki”. Mniej tolerancyjny w tym względzie okazał się być R. Skarżyński. Badacz definiuje przedmiot poznania reprezentowanej przez siebie

---

<sup>7</sup>Ibidem, s. 48–49.

<sup>8</sup>Ibidem, s. 46–47.

<sup>9</sup>Ibidem, s. 57.

dyscypliny na podstawie kryterium „**tego co polityczne**”, co można ująć w oparciu o trzy elementy. Są nimi podmiot polityczny, środek polityczny oraz politycznie funkcjonalny efekt obecności podmiotów posługujących się środkami<sup>10</sup>. Skarzyński za podstawową kategorię politologiczną o charakterze fundamentalnym uznaje pojęcie mobilizacji politycznej. Jest ona w jego koncepcji wynikiem ewolucji gatunku ludzkiego oraz czynnikiem pozwalającym na jego dominację pośród innych gatunków. Stanowi jednocześnie punkt wyjścia dla dalszych rozważań na temat państwa, władzy, ideologii czy interesu politycznego<sup>11</sup>.

R. Skarzyński nie tyle proponuje, co narzuca ostateczny, jasny i klarowny jego zdaniem, przedmiot badań politologicznych. Problem polega jednak na tym, że prezentowane przez niego ujęcie politologii jest na tyle wąskie, że trudno w jego obrębie znaleźć miejsce na szereg zagadnień, problemów czy obszarów badawczych, które zbiegiem lat zdobyły popularność i uznanie wśród przedstawicieli dyscypliny. Zgodnie z koncepcją R. Skarzyńskiego politologią nie są badania nad samorządem terytorialnym, systemami wyborczymi, społeczeństwem obywatelskim, marketingiem politycznym czy funkcjonowaniem Unii Europejskiej. Politologią nie jest też analizowanie bieżących wydarzeń politycznych na świecie, ani badanie polityki gospodarczej lub społecznej rządów wybranych państw. Badacz uznaje te zagadnienia za możliwy przedmiot dociekań innych dyscyplin, takich jak prawo, socjologia czy ekonomia lub po prostu za obszar wiedzy potocznej, która nie wnosi nic wartościowego do dorobku żadnej z dyscyplin.

W tym miejscu rodzi się jednak szereg wątpliwości. Fałszywym byłoby stwierdzenie, że o samorządzie terytorialnym w taki sam sposób napisałby prawnik, socjolog i politolog. Każdy z nich spojrzalby na ten problem inaczej, wnosząc w jego poznanie zupełnie nową wartość.

---

<sup>10</sup> Podmiotami w ujęciu R. Skarzyńskiego są wszelkie „zjednoczenia ludzi z powołania zmierzające do utworzenia każdym środkiem przewidzianego w ich wizji ładu”. Podmioty są samoistne politycznie i rozpościerają swoją aktywność na dużej przestrzeni. Podmiotami wg autora mogą być państwa, dynastie, organizacje terrorystyczne czy związki wyznaniowe. Środkiem politycznym są zasoby i siły, które w danym momencie zyskują status polityczny. Funkcjonalne politycznie efekty stanowią różnorodne zjawiska, takie jak polityczne układy sił, władza polityczna, konflikt polityczny czy interesy polityczne. R. Skarzyński, *Podstawowy dylemat...*, op. cit., s. 286–294, 319–331; idem, *Siedem ćwiczeń z rozumienia polityki i stosunków międzynarodowych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Sectio K, Politologia 2009, nr 2, s. 7–40.

<sup>11</sup> R. Skarzyński, *Podstawowy dylemat...*, op. cit., s. 294; idem, *Mobilizacja polityczna. Współpraca i rywalizacja człowieka współczesnego w wielkiej przestrzeni i długim czasie*, Warszawa 2011, passim.

Trudno też zaprzeczyć, że zagadnienie to stanowi istotny element rzeczywistości społecznej, który zasługuje na zainteresowanie ze strony przedstawicieli świata nauki. Trzeba więc zadać pytanie o sens nadmiernej **puryfikacji przedmiotu poznania politologii, skoro prowadzi ona do zubożenia dorobku naukowego dyscypliny**. Być może należy wreszcie przyznać, że każda próba demarkacji przedmiotu poznania w politologii będzie miała charakter wysoce subiektywny i nieoptymalny. Przyczyną tego stanu rzeczy może być fakt, że granica oddzielająca to, co „polityczne” od tego, co „niepolityczne” zawsze stanowić będzie nasz sztuczny wytwór, który ulegać będzie zmianie wraz z pojawianiem się nowych zjawisk i procesów wymagających lepszego wyjaśnienia. Jest to problem, z którym próbują się zmierzyć również inne dyscypliny wywodzące się z katalogu nauk społecznych.

Jak słusznie zauważyli Remigiusz Rosicki i Wiktor Szewczak, przed podobnym dylematem stoją współcześni przedstawiciele takich dyscyplin jak ekonomia, socjologia i psychologia. Podobnie jak politolodzy, nie są oni w stanie, w sposób jasny i ostateczny, wyodrębnić i zdefiniować przedmiotu poznania swoich dyscyplin. W przeciwieństwie do politologii, dyscypliny te wykazują w tym względzie dużo większe zdolności adaptacyjne. Poprzez akceptację różnic w podejściu do kryterium przedmiotowego są w stanie uporządkować i rozgraniczyć funkcjonujące w ich ramach nurty teoretyczne i szkoły metodologiczne. Niestety, w przypadku politologii strategia taka byłaby dużo trudniejsza do wdrożenia. Powodem tego stanu rzeczy są czynniki obiektywne związane z relatywnie młodym wiekiem tej dyscypliny. Politologia z konieczności posilkować się musi kadrą reprezentującą różne dyscypliny „pokrewne”, których przedstawiciele przenoszą na jej grunt specyficzne dla nich metody i podejścia badawcze. Skutkuje to **przedmiotowym i metodologicznym eklektyzmem, a także ogólnym brakiem refleksji nad istotą badań politologicznych**<sup>12</sup>.

Opisany powyżej stan polskiej politologii, w tym brak pełnej zdolności do dyscyplinarnej autoidentyfikacji, skutkuje wieloma negatywnymi i szkodliwymi dla niej zjawiskami. Jednym z nich jest, panujący wśród części polskich politologów, **przedmiotowy nihilizm**. Polega on na przekonaniu, że ramach dyscypliny politologicznej można zaj-

---

<sup>12</sup> R. Rosicki, W. Szewczak, *O przedmiocie badań politologii. Czy możliwa jest ogólna teoria polityki?*, „Studia Polityczne”, 2012, nr 29, s. 37–62.

mować się każdym tematem, który chociaż w minimalnym stopniu zachacza o intuicyjnie pojmowane kategorie państwa, władzy, gospodarki, administracji czy nawet społeczeństwa jako całości. Innymi słowy, że **można pisać o wszystkim, co według autora ma znaczenie polityczne**. I tak powstają w ramach politologii prace poświęcone muzyce<sup>13</sup>, turystyce<sup>14</sup> czy więziennictwu<sup>15</sup>. Powstają w ramach politologii również prace typowo prawnicze, typowo ekonomiczne oraz typowo socjologiczne. Popelniane są one głównie przez tych przedstawicieli „pokrewnych” dyscyplin, którzy zatrudnienie znaleźli w jednostkach politologicznych. Jak duży jest rozrzut tematyczny obszarów badawczych, podejmowanych przez czołowych przedstawicieli polskiej politologii pokazuje lektura programu panelowego II Ogólnopolskiego Kongresu Politologii, który odbył się w dniach 19–21 września 2012 r. w Poznaniu. Na Kongresie nie zabrakło wystąpień poświęconych bezpieczeństwu ruchu drogowego<sup>16</sup>, zarządzaniu oświatą<sup>17</sup>, sztuce komiksowej<sup>18</sup> a nawet głównym formom ezoteryki we współczesnej cywilizacji<sup>19</sup>. Niestety najmniejszą popularnością cieszyły się panele poświęcone refleksji nad kondycją i stanem polskiej politologii.

Zjawisko nihilizmu przedmiotowego, występujące na gruncie polskiej politologii, umacniane jest przez przykładanie do niej **błędnie rozumianego pojęcia interdyscyplinarności**. Czym więc jest owa interdyscyplinarność, na którą tak często powołują się przedstawiciele nauk społecznych? Interdyscyplinarność, multidyscyplinarność czy transdyscyplinarność to pojęcia pozornie tożsame, które odnoszą się do wyjątkowych i rzadko napotykanych problemów czy obszarów

---

<sup>13</sup> Zob. I. Massaka, *Muzyka jako instrument wpływu politycznego*, Łódź 2009.

<sup>14</sup> Zob. M. Kozak, *Turystyka i polityka turystyczna a rozwój: między starym a nowym paradygmatem*, Warszawa 2009.

<sup>15</sup> Zob. K. Jerzak, *Reintegracja zawodowa osób warunkowo przedterminowo zwolnionych z jednostek penitencjarnych i oddanych pod dozór kuratora sądownego w roku 2009 (na przykładzie powiatu mińskiego)*, Warszawa 2010, <http://pu.wsptwp.eu/wp-content/uploads/2011/03/Reintegracja-zawodowa-os%C3%B3b-warunkowo-przedterminowo-zwolnionych-z-jednostek-penitencjarnych-i-oddanych-pod-doz%C3%B3r-kuratora-s%C4%85downego-w-roku-2009-na-przyk%C5%82adzie-powiatu-mi%C5%84skiego..pdf>, 02.11.2012 r. Jest to praca dyplomowa obroniona w Wyższej Szkole Pedagogicznej TWP w Warszawie na kierunku politologia w ramach projektu współfinansowanego przez EFS.

<sup>16</sup> Program II Ogólnopolskiego Kongresu Politologii pt. *Polska i Europa wobec wyzwań współczesnego świata*, Poznań 19–21 września 2012 r., s. 33.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 199.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 244.

badawczych, wymagających podejścia z perspektywy wykraczającej poza możliwości metodologii oraz aparatu pojęciowego jednej tylko dyscypliny nauki. Według Allena Repko pojęcie interdyscyplinarności odnosi się do programów badawczych stanowiących platformę integrującą badaczy reprezentujących różne dyscypliny w celu stworzenia nowej teorii lub metody. Program taki inicjuje się w oparciu o specyficzny problem, którego nie da się rozwiązać na gruncie jednej tylko dyscypliny lub specjalności badawczej. Autor podkreśla w tym względzie kompleksowość i zawilóść badanego zjawiska, przy braku której badanie interdyscyplinarne nie znajduje uzasadnienia. Studia interdyscyplinarne nie są tożsame z odrębną dyscypliną lub dziedziną nauki. Oznaczają złożony i skomplikowany proces badawczy angażujący przedstawicieli przynajmniej dwóch dyscyplin. Pojedynczy badacz, deklarujący podejście interdyscyplinarne, również musi spełniać warunek posiadania gruntownej wiedzy z zakresu przynajmniej dwóch dyscyplin nauki<sup>20</sup>. Na bazie studiów interdyscyplinarnych powstają często bardzo wąskie specjalizacje badawcze, znajdujące zastosowanie głównie w obrębie nauk ścisłych. W naukach społecznych za przykład obszaru badawczego o charakterze interdyscyplinarnym uznać można *gender studies*.

Na równi z pojęciem interdyscyplinarności stosuje się również terminy pokrewne, takie jak multidyscyplinarność czy transdyscyplinarność. Także i w tym przypadku mamy do czynienia z zupełnym niezrozumieniem używanych pojęć. Studia multidyscyplinarne, podobnie jak interdyscyplinarne, są zorientowane problemowo. To, co je odróżnia, to przebieg procesu badawczego oraz jego odmienny rezultat. Multidyscyplinarność nie dostarcza nowego standardu, a jedynie analizuje problem z perspektywy kilku dyscyplin. Rezultat stanowi jedynie sumę tej analizy<sup>21</sup>. Studia multidyscyplinarne mogą stanowić wstęp do badań interdyscyplinarnych, stworzyć dla nich fundament wiedzy, na bazie którego powstać mogą nowe teorie lub metody badawcze.

Jeszcze bardziej złożone znaczenie ma pojęcie transdyscyplinarności. Oznacza ono zapożyczanie teorii, pojęć lub metod z jednej dyscypliny w celu wyjaśniania problemów badawczych (zjawisk, procesów) stawianych na gruncie innej, często bardzo odległej, dyscypliny<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> A. Repko, *Interdisciplinary research: process and theory*, Los Angeles 2008, s. 3–12.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 13–15.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 15.



Idea transdyscyplinarności, w różnym stopniu, znajduje zastosowanie na gruncie wszystkich dyscyplin nauki. Bliska jest powszechnej praktyce czerpania z dorobku nauk pomocniczych. **Nie ma żadnych przeciwwskazań, by politologia czerpała z dorobku historii, socjologii, psychologii, prawa, a nawet biologii czy antropologii.** Nie czyni to z niej jednak „nauki interdyscyplinarnej”. Równie dobrze mianem interdyscyplinarnej określić można by było każdą inną dyscyplinę za wyjątkiem nauk formalnych, takich, jak matematyka i logika.

Błędną i coraz powszechniejsze przekonanie o interdyscyplinarności politologii skutecznie ogranicza zdolność przedstawicieli tej dyscypliny do refleksji nad istotą oraz stanem badań politologicznych. Rzekoma interdyscyplinarność politologii coraz częściej zaznacza swoją obecność również w wymiarze dydaktycznym. Czynnikiem ten jest niezwykle istotny ze względu na jego silną korelację z programami badawczymi inicjowanymi na wydziałach politologicznych. **Profil dydaktyczny jednostki naukowej wpływa bowiem na przekrój zatrudnionej w niej kadry oraz na preferowane przez nią obszary badawcze.** Specjalności towarzyszące kierunkom studiów z zakresu politologii tworzone są w oparciu o modę lub zapotrzebowanie zgłaszane przez lokalny rynek pracy. Przy dużej konkurencji pomiędzy coraz liczniejszymi uczelniami wyższymi celem każdej jednostki naukowo-dydaktycznej jest obecnie przyciągnięcie jak największej liczby studentów. Atrakcyjności oferty dydaktycznej nie zapewni obietnica intelektualnej przygody, w trakcie której student poszerzy swoje horyzonty myślowe, zdobędzie ogólną wiedzę o otaczającym świecie oraz nabierze intelektualnej ogłady. W dobie utylitaryzacji nauki zapewni ją jedynie obietnica zdobycia „praktycznych” umiejętności, które znajdą odzwierciedlenie w pozycji uzyskanej przez absolwenta na rynku pracy. W humanistyce oraz naukach społecznych zauważalne jest więc dążenie do tworzenia kierunków oraz specjalności, którym przypisać można by walor „praktyczności”. Podąża za tym trendem również polska politologia.

W walce o studenta jednostki politologiczne, utrzymujące się głównie dzięki działalności dydaktycznej (czyli ich znakomita większość) tworzą, w ramach kierunków politologicznych, specjalności ekonomiczne, administracyjne, marketingowe, menadżerskie, a nawet resocjalizacyjne czy kulturoznawcze. W praktyce jednak specjalności te jedynie **imitują** od dawna dostępne studia ekonomiczne, prawnicze, kulturoznawcze, resocjalizacyjne czy z zarządzania i marketingu. Co więcej, jednostki politologiczne zmuszone są często posiłkować się

specjalistami z zakresu wyżej wymienionych dziedzin, którzy zasilając ich kadry, przenoszą na grunt politologii charakterystyczne dla siebie spojrzenie na przedmiot poznania tej dyscypliny.

Potocznie rozumiana interdyscyplinarność zaczyna być także łączona z dominującą współcześnie w Polsce ideą komercjalizacji nauki. Polega ona na przekonaniu, że badania prowadzone w ramach uczelni publicznych powinny być zorientowane przede wszystkim na wzrost innowacyjności polskiej gospodarki. Oczekuje się, że wyniki tych badań będzie można sprzedać i z powodzeniem wdrożyć w sektorze prywatnym<sup>23</sup>. Założenie to, choć tylko w ograniczonym stopniu, może być realizowane w odniesieniu do dyscyplin i obszarów badawczych w ramach nauk ścisłych lub kierunków technicznych. Presja tego typu wywierana jest jednak na ogół środowiska naukowego, w tym na przedstawicieli nauk społecznych<sup>24</sup>. **Zapomina się jednocześnie, że podstawowym celem i wartością nauki jest prawda.** Wiara w to, że wyniki badań politologicznych, które mają przede wszystkim wymiar teoretyczny, znajdują zastosowanie w sektorze prywatnym, nie ma pokrycia w rzeczywistości. Nie zmieni tego powoływanie się na rzekomą multi- lub interdyscyplinarność. Jednostki politologiczne mogą co najwyżej dostarczać władzom i instytucjom państwowym analiz lub ekspertyz w zakresie bieżących wydarzeń lub procesów o charakterze politycznym. Użyteczność tego typu opracowań może być jednak podawana w wątpliwość, a uczelniane jednostki naukowe i tak będą musiały w tym względzie konkurować z nielicznymi, choć prężnie działającymi, warszawskimi think-tankami.

Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia, można na ich podstawie sformułować szereg następujących wniosków końcowych:

- politologia nie jest „dyscypliną interdyscyplinarną”;

---

<sup>23</sup> Oczekiwanom sformułowanym przez polityków i ministerialnych decydentów towarzyszą, przywoływane przez nich, przykłady czołowych amerykańskich uczelni takich jak Uniwersytet Harvarda. Pomijając fakt, że uczelnie te są prywatne, a edukacja na nich odpłatna, zapomina się również o jednej istotnej rzeczy. W sprawozdaniu finansowym Uniwersytetu Harvarda za rok 2011 uczelnia wykazała blisko 107 mln. dol. przychodu uzyskanego w ramach sprzedaży praw autorskich, licencji i patentów na określone technologie lub rozwiązania. Jednak w tym samym roku **uczelnia uzyskała blisko 685 mln. dol. w ramach dotacji oraz zamówień ze strony rządu federalnego, czyli sumę ponad sześciokrotnie większą.** *Harvard University Financial Report. Fiscal Year 2012*, s. 46. <http://vpf-web.harvard.edu/annualfinancial/pdfs/2012fullreport.pdf>, 02.11.2012 r.

<sup>24</sup> Por. *Nowe perspektywy. Nauki społeczne dla gospodarki*, red. S. Rudnicki, Kraków 2010, s. 7–9.

– przypisywana politologii interdyscyplinarność mylona jest z powszechnie praktykowanym w nauce czerpaniem z dorobku dyscyplin pomocniczych, których katalog w odniesieniu do politologii wypełniają przede wszystkim inne nauki społeczne i humanistyczne;

– używane wśród polskich politologów pojęcie interdyscyplinarności pojawiło się w odpowiedzi na problemy w jasnym określeniu przedmiotu poznania tej dyscypliny nauki;

– nadmierna puryfikacja przedmiotu poznania politologii, proponowana przez niektórych przedstawicieli tej dyscypliny, prowadzić może do zubożenia jej dorobku naukowego i wykluczenia poza jej nawias ważnych i wartościowych poznawczo obszarów badawczych;

– brak wyraźnie wyodrębnionego i zdefiniowanego przedmiotu poznania nie musi stanowić bariery w prawidłowym rozwoju dyscypliny nauki, czego najlepszym przykładem jest stan oraz dorobek naukowy współczesnej ekonomii, socjologii czy psychologii;

– brak jakiegokolwiek refleksji nad przedmiotem oraz istotą badań politologicznych prowadzi do przedmiotowego nihilizmu, który w konsekwencji osłabia prestiż i znaczenie tej dyscypliny;

– „przedmiotowy nihilizm” zakłada, że polityczne może być wszystko ponieważ kryterium polityczności ma charakter czysto subiektywny;

– niezdolność do dyscyplinarnej autoidentyfikacji przedstawicieli polskiej politologii swoje źródło znajduje w problemach instytucjonalnych;

– młody wiek polskiej politologii oraz problemy z przygotowaniem dla niej optymalnego w polskich warunkach profilu dydaktycznego sprawiają, że dyscyplina ta skupia w sobie kadrę złożoną z przedstawicieli wielu dyscyplin „pokrewnych”, którzy przenoszą na jej grunt charakterystyczne dla nich metody i obszary badawcze poszerzając tym samym jej przedmiot poznania;

– powoływanie się na interdyscyplinarność nie jest właściwą odpowiedzią na kreowane przez władze państwowe oczekiwania związane z komercjalizacją badań naukowych;

– nauka jest wartością samą w sobie, a w wypadku politologii największą wartość stanowi jej dorobek teoretyczny pozwalający nam na coraz lepsze wyjaśnianie zjawisk i procesów społecznych skupionych wokół „tego co polityczne”.

SUMMARY

THE ARTICLE PROVIDES A SHORT AND SYNTHETIC ANALYSIS ABOUT CONDITION of political science in Poland. It is a voice in the debate about the subject of cognition in the discipline. The article focuses on the problem of interdisciplinarity in political science. Author argues that the lack of reflection on the subject of discipline knowledge leads to the impoverishment of its achievements.

NOTA O AUTORZE

**Maciej Karczewski** [maciej.karczewski@amu.edu.pl] – absolwent WNPiD oraz Wydziału Historycznego UAM. Obecnie doktorant na WNPiD UAM. Zainteresowania naukowe obejmują tematykę związaną bezpieczeństwem międzynarodowym, kwestiami zbrojeń i rozbrojenia oraz naturą konfliktów zbrojnych. Jest aktywnie zaangażowany w redagowanie czasopisma naukowego „Refleksje”.